

WYROK Z DNIA 15 GRUDNIA 2011 R.
SNO 45/11

Asesor sądowy, któremu powierzono pełnienie czynności sędziowskich, odpowiada dyscyplinarnie na zasadach określonych w art. 107 i nast. w związku z art. 118 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.) także za przewinienia popełnione w okresie między 5 marca a 5 maja 2005 r.

Przewodniczący: sędzia SN Marian Buliński.

Sędziowie SN: Jacek Gudowski (sprawozdawca), Henryk Pietrzkowski.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny na rozprawie z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Okręgowym oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 15 grudnia 2011 r. sprawy X. Y. i W. Z. sędziów Sądu Rejonowego w związku z odwołaniem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 12 września 2011 r., sygn. ASD (...)

uchylił zaskarżony wyrok w pkt. III i IV i w tym zakresie przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania, a w pozostałej części utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.

UZASADNIENIE

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Okręgowym wniósł o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej przeciwko sędziom Sądu Rejonowego w B. X. Y. oraz W. Z.

Sędziego X. Y. obwiniał o to, że rażąco uchybiła godności urzędu w ten sposób, iż w dniu 4 marca 2009 r. nakłoniła sędziego Sądu Rejonowego w B. – wówczas asesora w okręgu Sądu Okręgowego (...), pełniącą obowiązki sędziego w Sądzie Rejonowym w B. – do wyznaczenia posiedzenia w sprawie I Co 561/09, w której występował ojciec obwinionej Witold K., wbrew przepisom prawa i obowiązującym zasadom, wiedząc, że zamiarem stron było przeniesienie udziału we współwłasności nieruchomości z pominięciem przepisów o formie aktu notarialnego, tj. o przewinienie dyscyplinarne określone w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm. – dalej: Pr. o u.s.p.).

Z kolei sędziego W. Z. obwiniał o to, że w dniu 4 marca 2009 r. rażąco uchybiła godności urzędu w ten sposób, iż ulegając namowom sędziego X. Y., w sposób sprzeczny z przepisami prawa i obowiązującymi zasadami, wyznaczyła termin posiedzenia w sprawie I Co 561/09, a następnie w dniu 5 marca 2009 r. dopuściła się oczywistej i rażącej obrazy przepisów prawa procesowego: art. 49 k.p.c. przez niezłożenie wniosku o wyłączenie, mimo że okoliczności sprawy mogły wywołać uzasadnioną wątpliwość co do jej bezstronności, art. 158 § 1 k.p.c. przez nieodebranie oświadczenia od stron o istnieniu zobowiązania wynikającego z umowy pożyczki, będącego przedmiotem ugody, oraz co do wartości nieruchomości, której udział wezwana zobowiązała się przenieść na wnioskodawcę i niezawarcie ich w protokole posiedzenia, a także art. 200 w związku z art. 185 k.p.c., dopuściła bowiem do zawarcia ugody, mimo że sądem wyłącznie właściwym do rozpoznania sprawy był Sąd Rejonowy w A., tj. o przewinienie dyscyplinarne określone w art. 107 § 1 Pr. o u.s.p.

Sędzia X. Y. nie przyznała się do winy. Wyjaśniła, że jej ojciec Witold K. zamierzał nabyć nieruchomość od Martyny P., której zależało na szybkim otrzymaniu ceny. Nie mogło dojść do zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego, gdyż nie został zapłacony podatek od spadku obejmującego przedmiotową nieruchomość, w związku z czym ojciec uznał – jak wyjaśniła – „że jest inna możliwość, którą dają przepisy, aby przenieść własność nieruchomości w drodze ugody sądowej”. Stwierdziła, że sąd prowadzący postępowanie ugodowe lub związane ze zniesieniem współwłasności nie żąda zaświadczeń o niezaleganiu z podatkiem, w związku z czym zawarcie ugody było możliwe. Obwiniona wyjaśniła także, że poprosiła sędziego W. Z., do której referatu trafiła sprawa jej ojca, o przyspieszenie terminu rozprawy. Stwierdziła, że nie dostrzega w swoim postępowaniu niczego niewłaściwego, zwłaszcza że terminy posiedzeń – jeżeli stronom na tym zależy – są często przyspieszane.

Sędzia W. Z. wyjaśniła, że przychyliła się do prośby sędziego X. Y., będącej wówczas zastępcą Przewodniczącego Wydziału, i wyznaczyła sprawę ugodową jej ojca na najbliższy termin, tj. na następny dzień. Wyjaśniła również, że nie знаła ojca sędziego X. Y. i nie łączyły jej z nim jakiegokolwiek stosunki. Przyznała, że podejmując czynności podczas posiedzenia nie odebrała od stron oświadczeń co do istnienia zobowiązania z tytułu umowy pożyczki, której spłatę stanowiła część wartości nieruchomości. Przyznała także, że w czasie posiedzenia okazało się, iż Martyna P. mieszka w A., a więc poza rejonem Sądu Rejonowego w B. Zdaniem obwinionej, właściwość miejscowa sądu w sprawach o zawezwanie do ugody nie jest wyłączna i nie podlega badaniu przez sąd z urzędu. Obwiniona zaprzeczyła, że zawarta ugoda jest sprzeczna z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo że zmierzała do

obejścia prawa. Przyznała jedynie, że jej jedynym błędem była zgoda na przyspieszenie terminu posiedzenia.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 12 września 2011 r., ASD (...), obwinioną – sędziego X. Y. uniewinnił w całości, natomiast sędziego W. Z. od zarzutu popełnienia przewinienia dyscyplinarnego polegającego na tym, że w dniu 4 marca 2009 r. rażąco uchybiła godności urzędu w ten sposób, że ulegając namowom sędziego X. Y., w sposób sprzeczny z przepisami prawa i obowiązującymi zasadami wyznaczyła termin posiedzenia w sprawie I Co 561/09. W pozostałym zakresie postępowanie dyscyplinarne w stosunku do sędziego W. Z. umorzył.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że w dniu 4 marca 2009 r. obwiniona W. Z. będąca w tym czasie asesorem sądowym pełniącym funkcje sędziowskie w Sądzie Rejonowym w B. – na prośbę sędziego X. Y., pełniącej wówczas funkcję zastępcy Przewodniczącego Wydziału Cywilnego, wyznaczyła na następny dzień, tj. na 5 marca 2009 r., posiedzenie w sprawie I Co 561/09 o zawezwanie do próby ugodowej, w której wnioskodawcą był Witold K., ojciec sędziego X. Y. Wyznaczając posiedzenie zarządziła doręczenie odpisu wniosku uczestniczce Martynie P., z protokołu posiedzenia wynika jednak, że uczestniczka, która oświadczyła, iż zna treść wniosku, odpisu tego nie doręczono. W czasie posiedzenia okazało się, że uczestniczka mieszka w A., a więc poza rejonem Sądu Rejonowego w B., choć we wniosku podano adres w G. S., gmina P., uzasadniający właściwość tego Sądu.

Uczestnicy zawarli ugodę, na mocy której uczestniczka zobowiązała się do przeniesienia na wnioskodawcę 1/3 własności bliżej opisanej nieruchomości położonej w A., o powierzchni 1 258 m². Przeniesienie nieruchomości miało nastąpić w zamian za zwolnienie uczestniczki ze zobowiązania wynikającego z umowy pożyczki w kwocie 500 zł. Wnioskodawca zobowiązał się także do zapłaty na rzecz uczestniczki kwoty 15 000 zł tytułem wyrównania wartości udziału.

Sąd ustalił także, że sędziego W. Z. nie łączyły z Witoldem K. jakiegokolwiek stosunki osobiste, nie знаła go. Stwierdził również, że w związku z zawarciem ugody w Prokuraturze Rejonowej toczy się dochodzenie w sprawie doprowadzenia Martyny P. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci 1/3 objętej ugodą własności nieruchomości, a Sąd Rejonowy w A. rozpoznaje sprawę z wniosku Witolda K. o zniesienie współwłasności przedmiotowej nieruchomości; postępowanie w tej sprawie zostało jednak zawieszona, gdyż przed Sądem Rejonowym w B. zawisła także sprawa z powództwa Martyny P. o stwierdzenie nieważności ugody z powołaniem się na art. 82 k.c.

Wyrok Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego został zaskarżony w całości odwołaniem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Okręgowym. Skarżący zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, polegający na stwierdzeniu, że obwinione nie dopuściły się

zarzucanego im czynu, mimo iż zebrany materiał dowodowy prowadzi do wniosku odmiennego. Ponadto zarzucił obrazę prawa materialnego, tj. art. 107 § 1 Pr. o u.s.p., polegającą na błędnym przyjęciu, że obwinione nie uchybiły godności urzędu i nie wypełniły znamion przewinienia dyscyplinarnego przewidzianego w art. 107 § 1 Pr. o u.s.p., a także art. 136 § 2 w związku z art. 107 § 1 Pr. o u.s.p., wynikającą z błędnego przyjęcia w stosunku do sędziego W. Z., że po dniu 4 marca 2009 r. asesory sądowi, którym powierzono pełnienie obowiązków sędziowskich, nie odpowiadają dyscyplinarnie na zasadach określonych w art. 107 i nast. Pr. o u.s.p. Zarzucił również obrazę przepisów postępowania karnego, która miała istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia, a w szczególności art. 4, 7, 9 § 1 i art. 410 k.p.k., polegającą na dokonaniu selektywnej, sprzecznej z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego oceny materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy sądowej, który był niepełny, a ponadto art. 424 § 1 k.p.k. przez powołanie się w uzasadnieniu wyroku na okoliczności sprawy bez dokonania ich oceny.

W związku z tym wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Sąd pierwszej instancji, umarzając postępowanie dyscyplinarne w części dotyczącej zarzutu przewinienia popełnionego przez obwinioną W. Z. w dniu 5 marca 2009 r., a więc w czasie kiedy była asesorem sądowym wykonującym obowiązki sędziowskie, wywiódł, że podstawą odpowiedzialności dyscyplinarnej asesorów był art. 136 § 2 Pr. o u.s.p., a skoro z dniem 4 marca 2009 r. stracił moc na skutek uchylenia go przez art. 60 pkt 12 ustawy z dnia 21 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (Dz. U. Nr 26, poz. 157), to materialnoprawna podstawa tej odpowiedzialności odpadła. W związku z tym wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wobec W. Z. było niedopuszczalne, a wszczęte podlega umorzeniu. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny podniósł także, że „swoiste przywrócenie przez ustawodawcę art. 136 § 1 i 2 Pr. o u.s.p. przez nadanie mu nowego brzmienia przepisem art. 1 pkt 5 ustawy z dnia 20 marca 2009 r. po zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 56, poz. 459)” nie ma znaczenia, „jeśli bowiem przyjmując, że przepisem tym wprowadzono na powrót odpowiedzialność dyscyplinarną asesorów, to mogła ona dotyczyć tylko przewinień popełnionych przez nich po wejściu w życie tej ustawy, a więc po 21 kwietnia 2009 r.” Formułując te poglądy, Sąd pierwszej instancji powołał się na wyrok Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 30 września 2009 r., SNO 52/09.

W uzupełnieniu wywodów Sądu pierwszej instancji należy dodać, że prezentowany przez niego pogląd był wyrażony także w wyrokach Sądu Najwyższego –

Sądu Dyscyplinarnego z dnia 17 września 2009 r., SNO 62/09, oraz z dnia 5 października 2009 r., SNO 56/09, został jednak przekonywająco podważony w późniejszej judykaturze. W wyrokach z dnia 25 listopada 2009 r., SNO 87/09 i SNO 88/09, które skład rozpoznający niniejszą sprawę w pełni podziela, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny stwierdził, że asesory sądowi, którym powierzono pełnienie czynności sędziowskich, odpowiadają dyscyplinarnie na zasadach określonych w art. 107 i nast. Pr. o u.s.p. także po dniu 4 marca 2009 r.

Odwołując się do tych wyroków należy zaakcentować, że pozycja ustrojowa asesora, któremu powierzono pełnienie funkcji jurysdykcyjnych, została ugruntowana po wejściu w życie ustawy dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Status asesora został określony nie – jak poprzednio – w przepisach poświęconych aplikantom i asesorom, lokowanym w końcowej części ustaw ustrojowych, ale już w art. 2 § 3, czyli w jednym z fundamentalnych przepisów ogólnych rozdziału 1, działu I „Sądy powszechne”. W przepisie tym stwierdzono, że zadania z zakresu wymiaru sprawiedliwości wykonują sędziowie oraz że mogą je wykonywać, w zakresie udzielonego im upoważnienia, także asesory sądowi. Zważywszy na treść art. 1 § 2 Pr. o u.s.p. oraz na fakt, że wymierzanie sprawiedliwości jest działalnością państwa polegającą na sądzeniu, czyli wiążącym rozstrzygnięciu sporów o prawo i konfliktów prawnych z udziałem jednostek lub innych podmiotów, a także na rozstrzygnięciu o zasadności zarzutów karnych, stało się oczywiste, iż asesory sądowi zostali powołani do wykonywania – w powierzonym im zakresie – władzy sądowniczej (jurysdykcyjnej), byli więc sędziami. Przepisy art. 134 – 136 Pr. o u.s.p. kształtowały natomiast pozycję służbową asesorów sądowych, wraz z niektórymi aspektami pracowniczymi, o tym więc, że asesory mogli sprawować wymiar sprawiedliwości w sądach powszechnych (wykonywać władzę sądowniczą) decydował art. 2 § 3 w związku z art. 1 § 2 Pr. o u.s.p., a nie art. 134-136, które miały charakter dopełniający, dookreślający ich status.

Jest oczywiste, co uwypuklił Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w wyrokach z dnia 25 listopada 2009 r., SNO 87/09 i SNO 88/09, że istotę władzy sądowniczej stanowi wydawanie wyroków (orzeczeń) w warunkach niezawisłości, a więc osądzanie spraw w sposób bezstronny, zależny tylko od Konstytucji i obowiązujących ustaw oraz od „głosu sumienia” sędziego, z uwzględnieniem jego swobody w interpretacji prawa oraz ocenie faktów stanowiących podłoże sporu. Spełnienie warunków gwarantujących wykonywanie tej władzy zapewniają normy konstytucyjne (art. 178-181 Konstytucji RP) oraz ustawowe (np. art. 70, 75, 77, 80 lub 81 Pr. o u.s.p.). Nie może przy tym budzić wątpliwości, że jednym z istotnych elementów wpływających na prawidłowość i wiarogodność sprawowania wymiaru sprawiedliwości są także pierwiastki podmiotowe, odnoszone bezpośrednio do sędziów. Nie bez powodu ustawa wymaga więc, aby sędzia był nieskazitelnego

charakteru, postępował zgodnie ze ślubowaniem, podnosił swe kwalifikacje, strzegł – w służbie i poza służbą – powagi stanowiska oraz unikał wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego lub osłabić zaufanie do jego bezstronności (art. 61 § 1 pkt 2 i art. 82 Pr. o u.s.p.). Te ważne dla wiarygodności sędziowskiej wymagania nie mogą pozostawać pustą deklaracją normatywną, w związku z czym obwarowane są systemem odpowiedzialności dyscyplinarnej, obejmującej zresztą nie tylko sędziów, podlegają jej bowiem wszystkie osoby cieszące się zaufaniem publicznym, które powinny reprezentować najwyższe standardy zawodowe i etyczne. Można więc rzec, że jest ona nieodzownym czynnikiem kształtującym etos wszystkich osób wykonujących działania publiczne.

Poza tym jest oczywiste, że realizacja szerokich uprawnień przyznanych sędziom nie może pozostawać poza jakąkolwiek kontrolą; odpowiedzialność dyscyplinarna jest narzędziem tej kontroli, sprawowanej zarówno dla dobra wymiaru sprawiedliwości, jak i w interesie obywateli, stron i innych uczestników postępowania sądowego. W tej sytuacji, skoro asesory sądowi – pełniąc wszystkie funkcje jurysdykcyjne – byli sędziami w rozumieniu konstytucyjnym (art. 178 Konstytucji RP), to podlegali ustanowionej dla sędziów odpowiedzialności dyscyplinarnej. Należy przyjąć, że ustawodawca, posługując się w art. 107 i nast. Pr. o u.s.p. określeniem „sędzia”, miał na względzie wszystkie osoby wykonujące władzę sądowniczą, niezależnie od ich służbowego statusu i formalnej pozycji ustrojowej. W związku z tym za uzasadnioną i trafną należy uznać tezę, że przyznanie asesorom w art. 2 Pr. o u.s.p. – w zakresie udzielonego upoważnienia – funkcji sprawowania wymiaru sprawiedliwości nastąpiło z jednoczesnym obciążeniem ich odpowiedzialnością dyscyplinarną, immanentnie związaną z wykonywaniem władzy sądowniczej. Oczywiście, z funkcją tą łączyły się także wszystkie, wyraźnie niewyłączone przez ustawodawcę, prawa i obowiązki sędziowskie, bez których wykonywanie tej funkcji nie jest możliwe.

Tezy tej nie podważał art. 136 § 2 Pr. o u.s.p., w którym Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny dopatrywał się podstawy dyscyplinarnej odpowiedzialności asesorów, a z jego uchyleniem jej upadku. Należy podkreślić, że art. 134 – 136 Pr. o u.s.p., zgrupowane w rozdziale „Asesory sądowi”, normowały status służbowy (pracowniczy) asesorów, sposób ich mianowania, powierzania funkcji sędziowskich, powoływania konsultantów oraz zasady wynagradzania, nie dotyczyły natomiast istoty sprawowania funkcji sędziowskich, gdyż te kwestie były regulowane odpowiednimi przepisami Konstytucji oraz Prawa o ustroju sądów powszechnych dotyczącymi sędziów. Wprawdzie przepisy art. 135 § 1 i § 2 stanowiły jeden z istotnych elementów podstawy prawnej wydawania orzeczeń sądowych przez asesorów, ale w istocie były one zbędne; § 1 miał charakter instrumentalny, a § 2 stanowił w odniesieniu do asesorów – sędziów, a więc asesorów wykonujących władzę sądowniczą, powtórzenie art. 178 ust. 1 Konstytucji RP. Jakakolwiek regulacja funkcji sędziowskich asesorów

była więc w art. 134 – 136 zbędna i niczego nie zmieniała, gdyż – jak wskazano – stosowanie do asesorów wykonujących te funkcje przepisów dotyczących sędziów wynikało z powierzenia im sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Oczywiście, inną sprawą jest – stwierdzona przez Trybunał Konstytucyjny – niekonstytucyjność instytucji asesora sądowego (wyrok z dnia 24 października 2007 r., SK 7/06, OTK-A 2007, nr 9, poz. 108), niepodlegająca jednak ocenie w okresie, na który Trybunał odroczył utratę mocy art. 135 § 1 Pr. o u.s.p.

W tym stanie rzeczy, jak podkreślił Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w wyrokach z dnia 25 listopada 2009 r., przepis art. 136 § 2 Pr. o u.s.p. należy traktować wyłącznie jako powtórzenie, wyraźne, dodatkowe wysłowienie tego co wynikało z innych przepisów albo z ich całokształtu; taką metodę legislator stosuje w celu szczególnego uwydatnienia jakiegoś unormowania albo usunięcia spodziewanych wątpliwości interpretacyjnych. W istocie więc celem wymienionego przepisu było wskazanie – jako wyjątkowych – tych przepisów Prawa o ustroju sądów powszechnych, które do asesorów pełniących czynności sędziowskie nie mają zastosowania; wygoda językowa i konieczność stworzenia kontrpunktu stylistycznego spowodowała, że ustawodawca w pierwszej części przepisu sformułował normę wynikającą już z innych przepisów Prawa o ustroju sądów powszechnych, w tym z art. 82 i nast. oraz art. 107 i nast. w związku z art. 2 Pr. o u.s.p.

W tej sytuacji uchylenie art. 136 § 2 Pr. o u.s.p. nie miało – wbrew stanowisku Sądu pierwszej instancji – żadnego znaczenia dla oceny odpowiedzialności dyscyplinarnej asesorów, którym powierzono pełnienie czynności sędziowskich i którzy je wykonywali w okresie po dniu 4 marca 2009 r. na podstawie art. 2 § 3 Pr. o u.s.p., derogowanego z dniem 5 maja 2009 r. Asesorzy, którym powierzono pełnienie czynności sędziowskich odpowiadali więc i odpowiadają dyscyplinarnie – jeżeli zachodzą przesłanki przewidziane w art. 107 § 2 lub art. 118 Pr. o u.s.p. – niezależnie od tego, kiedy wykonywali te funkcje, kiedy popełnili przewinienie, kiedy toczy się postępowanie dyscyplinarne i kiedy dochodzi do osądu.

W związku z tym co powiedziano o rzeczywistej funkcji art. 136 § 2 Pr. o u.s.p. i jego wpływie na status asesora, któremu udzielono *votum*, nie ma żadnego znaczenia przytoczona przez Sąd pierwszej instancji ustawa z dnia 20 marca 2009 r., podejmująca nieudolną próbę zmiany tego przepisu, dopiero co wyeliminowanego z porządku prawnego. Znamienne są jednak intencje ustawodawcy; zakres dokonywanej zmiany oraz treść art. 8 *in fine* wymienionej ustawy jasno wskazuje, że przez „zmianę” art. 136 ustawodawca zmierzał jedynie do unormowania wysokości wynagrodzenia zasadniczego asesora (por. art. 68 ust. 4 ustawy o szkole), należy więc domniemywać, że uznawał istniejący stan normatywny dotyczący odpowiedzialności dyscyplinarnej asesorów za niewadliwy.

Powołując się na wyroki Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 25 listopada 2009 r., SNO 87/09 i SNO 88/09, należy powtórzyć, że akceptacja tezy o braku odpowiedzialności asesorów w omawianym okresie, moralnie, ustrojowo i pragmatycznie niesłusznej, prowadziła do wniosku, że władza sądownicza sprawowana przez asesorów między dniem 5 marca a 5 maja 2009 r. była ułomna i miała cechy pełnej dowolności (asesor nie podlegał ustawom ani Konstytucji, nie był niezawisły, nie dysponował immunitetami, jak też np. nie mógł być zawieszony w czynnościach ani odsunięty od nich w okolicznościach określonych w art. 129 i 130 Pr. o u.s.p.). Przyjęcie tej tezy otwarłoby także drogę do podważenia wydanych w tym czasie przez asesorów wyroków, a w efekcie do naruszenia interesu wymiaru sprawiedliwości, a nawet do jego ośmieszenia.

Poza tym trudno zaakceptować sytuację, w której asesorzy obdarzeni *votum* nie odpowiadają dyscyplinarnie za „delikty sędziowskie”, ale – jako pracownicy – ponoszą odpowiedzialność porządkową przewidzianą w Kodeksie pracy, podobnie jak asesorzy bez *votum* i aplikanci (art. 108 k.p.). Sytuacja taka stwarzałaby ponadto wyraźny dysonans między asesorami wykonującymi zadania z zakresu wymiaru sprawiedliwości – niezwiązanymi jednak reżimem sędziowskich obowiązków oraz niepodlegającymi odpowiedzialności dyscyplinarnej – a referendarzami sądowymi wykonującymi zadania z zakresu ochrony prawnej, a więc o znacznie mniejszej doniosłości, odpowiadającymi za naruszenie swoich obowiązków, w tym za oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa i uchybienie godności stanowiska (art. 151 § 4 Pr. o u.s.p.; obecnie art. 152).

Bezzasadność tezy o braku odpowiedzialności dyscyplinarnej asesorów w okresie między dniem 5 marca a 5 maja 2009 r. nabiera wyrazistości w niniejszej sprawie; jej akceptacja doprowadziła Sąd pierwszej instancji do osobliwego wniosku, że obwiniona sędzia W. Z. odpowiada za czyn popełniony w dniu 4 marca 2009 r., a za czyn – przynajmniej według wagi i ostrości zarzutu – poważniejszy i stanowiący kontynuację czynu popełnionego w dniu 4 marca 2009 r., ale popełniony dzień później, odpowiedzialności nie ponosi.

W konsekwencji, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny niniejszym orzeczeniem potwierdza stanowisko, że asesor sądowy, któremu powierzono pełnienie czynności sędziowskich, odpowiada dyscyplinarnie na zasadach określonych w art. 107 i nast. w związku z art. 118 Pr. o u.s.p. także za przewinienia popełnione w okresie między 5 marca a 5 maja 2005 r. Z tych względów zaskarżony wyrok, oparty na tezie przeciwnej, umarzający postępowanie bez przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów i rozważań co do czynu popełnionego przez obwinioną w dniu 5 marca 2009 r., podlega uchyleniu, a sprawa przekazaniu w tym zakresie do ponownego rozpoznania (art. 437 § 1 i art. 438 k.p.k. w związku z art. 128 Pr. o u.s.p.).

W pozostałym zakresie zaskarżony wyrok jest prawidłowy, postępowanie dowodowe wykazało bowiem, że zarówno wnioski zawarte we wniosku dyscyplinarnym, jak i zarzuty wypełniające odwołanie Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego są bezzasadne.

W postawionym sędziemu X. Y. zarzucie popełnienia przewinienia polegającego na rażącym uchybieniu godności urzędu wyknięto, że nakłoniła sędziego W. Z. do wyznaczenia posiedzenia wbrew przepisom prawa i obowiązującym zasadom. Postępowanie dowodowe wykazało jednak, że w prośbie kierowanej do sędziego W. Z. nie było elementów nacisku lub przymusu; podłożem tej prośby był zamiar przyspieszenia załatwienia sprawy o zawezwanie do próby ugodowej w interesie uczestników, którzy mieli przybyć na posiedzenie bez urzędowego zawiadomienia i zawrzeć ugodę. W praktyce sądowej, w postępowaniu cywilnym, którego celem jest jak najszybsze załatwienie sprawy (art. 6 k.p.c.) przy dążeniu do zawarcia ugody (art. 10 k.p.c.), takie przypadki się zdarzają; strony lub osoby zainteresowane, uzasadniając konieczność szybkiego wyznaczenia posiedzenia, np. ważnym interesem, zbliżającym się wyjazdem, a niekiedy nawet zagrożeniem życia w związku z podeszłym wiekiem lub ciężką chorobą, korzystają z tej formy przyspieszenia wyznaczenia terminu. Należy podkreślić, że takie przypadki mają oparcie w § 48 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 lutego 2007 r. – Regulamin urzędowania sądów powszechnych (Dz. U. Nr 38, poz. 249 ze zm.), przewidującego, że w szczególnie uzasadnionych wypadkach przewodniczący wydziału, a więc w określonych sytuacjach także jego zastępca, może zarządzić rozpoznanie sprawy poza kolejnością. Z kolei zgodnie z § 57 pkt 4 Regulaminu przewodniczący wydziału może wyznaczać terminy w poszczególnych sprawach i wydawać stosowne zarządzenia. Wprawdzie fakt, że sprawa wyznaczona poza kolejnością dotyczyła ojca obwinionej, który nie złożył stosownego wniosku w tym zakresie, nakazuje ocenić jej czyn jako niegodny aprobaty, nie oznacza to jednak, iż stanowi on działanie bezprawne lub uchybiające godności urzędu, a tym samym może być zakwalifikowane jako przewinienie przewidziane w art. 107 § 1 Pr. o u.s.p.

Należy przy tym podkreślić – co zresztą szczegółowo uczynił także Sąd Apelacyjny – że nie ma jakichkolwiek podstaw do przypisania obwinionej zamiaru ominięcia przepisów o formie czynności prawnej przeniesienia własności nieruchomości. Po pierwsze, zarzut ten mógłby być skutecznie postawiony tylko stronom ugody, bo tylko strony – swym działaniem lub zaniechaniem – mogły ominąć przepisy regulujące formę czynności prawnej, a po drugie, w judykaturze, doktrynie i praktyce nie budzi jakiegokolwiek wątpliwości, że akt notarialny oraz ugoda zawarta przed sądem (także przed sądem polubownym) to formy równoważne, alternatywne. Wyjątkiem, wyraźnie zresztą uwypuklonym przez ustawodawcę, jest ugoda zawarta przed mediatorem (art. 183¹⁵ § 2 k.p.c.).

Z tych względów, wyrok uniewinniający sędziego X. Y. należy uznać za prawidłowy, odpowiadający ustalonym faktom i ich jurydycznej ocenie.

Niewadliwy, niepoddający się krytyce przedstawionej w odwołaniu jest także wyrok uniewinniający sędziego W. Z. w odniesieniu do czynu popełnionego w dniu 4 marca 2009 r. Za jego prawidłowością przemawiają te same argumenty, które przytoczono przy ocenie czynu przypisywanego obwinionej X. Y.; skoro przyspieszenie terminu posiedzenia jest w uzasadnionych okolicznościach dopuszczalne i w konkretnej sytuacji nie ma ku temu przeszkód organizacyjnych, to – zważywszy dodatkowo, że obwiniona wykonywała prośbę swej przełożonej – nie można jej przypisać winy. Wyznaczenie szybszego terminu posiedzenia bez wniosku zainteresowanej strony może być oczywiście kwalifikowane jako uchybienie, nie można jednak przypisać mu cech karalnego przewinienia dyscyplinarnego.

Także sama forma wyznaczenia posiedzenia nie może być przedmiotem uzasadnionego zarzutu, bo jakkolwiek zawarte w Kodeksie postępowania cywilnego przepisy o doręczeniach mają charakter bezwzględny i są oparte na zasadzie oficjalności, to jednak nie są wyłączone – za uprzednią lub następczą zgodą stron – inne sposoby doręczania i zawiadamiania o terminach posiedzenia. Oczywiście, strona może zakwestionować zastosowaną, niekonwencjonalną formę i skuteczność doręczenia (zawiadomienia), ale czy tak było w niniejszej sprawie, nie zostało ustalone, gdyż Sąd – z podanych już przyczyn – zaniechał czynienia jakichkolwiek ustaleń dotyczących czynu popełnionego w dniu 5 marca 2009 r. W konsekwencji o zarzucanym, rażącym naruszeniu przepisów prawa przez sędziego W. Z. w dniu 4 marca 2009 r. nie może być mowy.

W tym stanie rzeczy zaskarżony wyrok w części uniewinniającej obie obwinione został przez Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny utrzymany w mocy (art. 437 k.p.k. w związku z art. 128 Pr. o u.s.p.).